

MARIAN SURDACKI  
Lublin

SZKOŁA DLA CHŁOPCÓW  
PRZY SZPITALU ŚWIĘTEGO DUCHA W RZYMIE  
W XVI-XVIII WIEKU

Wśród niezliczonych kategorii osób dotkniętych różnymi nieszczęściami, stanowiących „klientelę” różnorodnych instytucji charytatywnych rozwijających się intensywnie zwłaszcza od przełomu starożytności i średniowiecza, szczególną grupę stanowiły dzieci niechciane, tzw. podrzutki. Porzucanie dzieci praktykowane było na szeroką skalę już w czasach przedchrześcijańskich. Zjawisko to, otaczane zawsze pewną tajemnicą i ulegające mitologizacji, zakorzenione było w dawnych wierzeniach ludowych, według których najgorsze nieszczęścia i zły los, jakim było porzucenie, mogły się odmienić na lepsze. Romulus i Remus – fundatorzy Rzymu i nowej cywilizacji – a także Mojżesz, będący podrzutkami, to tylko niektóre przykłady wykreowane przez fantazję ludową lub występujące w przekazach biblijnych<sup>1</sup>.

Według przekazów literackich w kulturze obyczajowej Rzymu z II i III w. nowo narodzone dziecko kładziono na ziemi. Jeśli zostało podniesione przez swego ojca lub właściciela matki, gdy była ona niewolnicą, mogło być dalej karmione i wychowywane, w przeciwnym razie było wystawiane przed bramę lub drzwi, a tym samym opuszczane i porzucane<sup>2</sup>. Dekrety cesarzy rzymskich z 331 i 412 r. stanowiły, że podrzutek należy do tego, kto go znalazł, oraz że jego znalazca może go obdarować wolnością lub uczynić niewolnikiem. Dzięki trosce i opiece chrześcijan i Kościoła tysiące

---

<sup>1</sup> G. D a M o l i n, *Nati e abbandonati. Aspetti demografici e sociali dell'infanzia abbandonata in Italia nell'età moderna*, Bari 1993, s. 5.

<sup>2</sup> G. P a g l i a n o, *Il motivo dell'infante abbandonato in letteratura: Considerazioni su alcuni tesi italiani*, [w:] *Enfance abandonnée en Europe XIV<sup>e</sup> – XX<sup>e</sup> siècle*, Rome 1991, s. 879-895; F. A r i è s, *Infanzia*, [w:] *Enciclopedia*, vol. VII, Torino 1979, s. 131-141.

porzuconych dzieci zostało uratowanych i wychowanych. Chłopców uczono rzemiosła, które pozwalało im w przyszłości samodzielnie się utrzymać, dziewczynkom zaś oprócz utrzymania i wychowania Kościoł w wypadku ich zamążpójścia zapewniał wiano, aby uchronić je przed prostytutką<sup>3</sup>. W okresie wczesnego średniowiecza opieka nad podrzutkami nie była ujęta w zorganizowany, zwarty czy zinstytucjonalizowany system. Z reguły dzieci niechciane pozostawiano w kościołach i monasterach, były też sprzedawane lub powierzone w opiekę obcym ludziom czy rodzinom. Aż do końca XII w. opieka nad dziećmi porzuconymi miała charakter przypadkowy i w przeważającej mierze spoczywała w rękach indywidualnych osób<sup>4</sup>. Zasadniczy przełom w tym zakresie dokonał się w początkach trzynastego stulecia, kiedy to w większych i mniejszych miastach europejskich zaczęły powstawać i bardzo szybko upowszechniać się przytułki, hospicja i szpitale przeznaczone wyłącznie dla podrztuków lub też praktykujących opiekę nad nimi jako jedną ze swych ważniejszych misji<sup>5</sup>. Zdecydowaną większość wśród tego typu instytucji stanowiły szpitale prowadzone przez największy średniowieczny zakon charytatywny – duchaków.

Porzucanie dzieci nowo narodzonych zwiększyło się jeszcze bardziej w czasach nowożytnych. Dotyczyło to szczególnie Francji, Hiszpanii i Włoch<sup>6</sup>. Kulminacyjne, nigdy wcześniej nie notowane w skali powszechnej rozmiary zjawisko to przybrało w XVIII stuleciu, nazywanym przez niektó-

---

<sup>3</sup> V. M o n a c h i n o, *L'antichità e l'alto medioevo*, [w:] *La carità cristiana in Roma, a cura di V. Monachino*, Bologna 1968, s. 78; zob. też: J. B o s w e l l, *L'abbandono dei bambini in Europa occidentale*, Milano 1991, s. 265.

<sup>4</sup> B o s w e l l, dz. cyt., s. 25 n., 150, 256.

<sup>5</sup> M. C a l z o l a, *Caratteristiche demografiche di abbandono degli esposti dell'ospedale di S. Maria della Misericordia di Perugia nei secoli XVI e XVII*, [w:] *Trovatelli e balie in Italia. Secc. XVI-XIX*, a cura di G. Da Molin. Atti del convegno „Infanzia abbandonata e baliatico in Italia” (Secc. XVI-XIX), Bari, 20-21 maggio 1993, Bari 1994, s. 13; B o s w e l l, dz. cyt., s. 256.

<sup>6</sup> V. H u n e c k e, *Intensità e fluttuazioni degli abbandoni dal XV al XIX secolo*, [w:] *Enfance abandonnée*, s. 27-72; C a l z o l a, *Caratteristiche*, s. 13, 27-28; C. S c h i a v o n i, *Gli infanti „esposti” del Santo Spirito in Saxia di Roma tra '500 e '800. Numero, ricevimento, allevamento e destino*, [w:] *Enfance abandonnée*, s. 1017-1064; C. P a d o, *L'intorno ad una tema di storia sociale*, [w:] S.I.D.E.S., Bologna 1982, s. 30-49; G. D a M o l i n, *L'infanzia abbandonata in Italia nell'età moderna. Aspetti demografici di un problema sociale*, Bari 1981; L. T i t t a r e l l i, *Gli esposti dell'ospedale di S. Maria della Misericordia in Perugia nei secoli XVIII e XIX*, „Bolettino della Deputazione di Storia Patria dell'Umbria”, vol. LXXXII, Perugia 1987, s. 32.

rych historyków „wiekiem podrzutek”<sup>7</sup>. Fundowanie brefotrofiów stanowiło jedną ze specyficznych cech tego stulecia<sup>8</sup>.

Rozpowszechnione na szeroką skalę, występujące od stuleci zjawisko porzucania dzieci niechcianych, masowe rozmiary przybierało również w Rzymie i na terytorium całego Państwa Kościelnego<sup>9</sup>. Szczególną rolę w ratowaniu podrzutek i udzielaniu im pomocy przez całe życie odegrał ufundowany w 1198 r. przez papieża Innocentego III Szpital Świętego Ducha w Rzymie, który stanowił wzorzec dla wszystkich innych instytucji charytatywnych, nie tylko prowadzonych przez duchaków, a zajmujących się opieką nad tą kategorią potrzebujących. Budowa szpitala rzymskiego i jego struktura były tak zaplanowane, iż gwarantowały osobom porzucającym swoje dzieci całkowitą dyskrecję i anonimowość. Przynoszone z reguły w nocy lub o zmroku dzieci zostawiano w bębnie wmontowanym w mury zewnętrzne szpitala. Po obróceniu bębna, na sygnał dzwonka, podrutki odbierał dyżurny czuwający wewnątrz szpitala. Czynnością, którą wykonywano natychmiast po przyjęciu dziecka do przytułku, było nacięcie na jego prawej stopie znaku podwójnego krzyża, stanowiącego symbol szpitala i Zgromadzenia Świętego Ducha. Po napiętnowaniu, podrutki poddawano ceremonii chrztu, a następnie przekazywano je dyżurującym w szpitalu mamkom, których zadaniem było karmienie dzieci piersią<sup>10</sup>.

W XVII w. do Szpitala Św. Ducha porzucano średnio corocznie około 1000 dzieci, natomiast w XVIII stuleciu liczba ta wyraźnie się zmniejszyła i wahała się w granicach 500-700 osób<sup>11</sup>.

---

<sup>7</sup> V. H u n e c k e, *I trovatelli di Milano. Bambini esposti e famiglie espositrici dal XVIII al XIX secolo*, Bologna, 1989, s. 15; zob. też: V. P a g l i a, *Storia dei poveri in occidente*, Milano 1994, s. 327.

<sup>8</sup> P a g l i a, *Storia*, s. 327; zob. też: J. S a n d r i n, *Enfants trouves. Enfants ouvries. XVIII-XIX siècle*, Paris 1968.

<sup>9</sup> Zob. L. C a i a n i, *Decentramento e riforma dell'assistenza agli esposti in alcune provincie dello Stato Ecclesiastico nel '700*, „Ricerche per la Storia Religiosa di Roma”, 3(1979), s. 255-272; M. S u r d a c k i, *Dzieci porzucone w Rzymie i okolicach w XVIII wieku*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 22(1994), z. 2, s. 84-108; S c h i a v o n i, *Gli infanti; t e n z e, Gli „esposti” (o „proietti”) alla „ruota” dell'archiospedale di Santo Spirito in Saxia di Roma dal 1700 al 1824*, „La Demografia Storica delle Città Italiane”, S.I.D.E.S., Bologna 1982, s. 663-679.

<sup>10</sup> Na temat procedury przyjmowania dzieci porzuconych do Szpitala Św. Ducha zob. S u r d a c k i, *Dzieci porzucone*, s. 96-99.

<sup>11</sup> S c h i a v o n i, *Gli infanti*, s. 1017-1031; S u r d a c k i, *Dzieci porzucone*, s. 84-87; G. D i G i o r g i o, *Gli esposti dell'ospedale del Santo Spirito nella seconda metà del settecento*, „Storia Politica”, 21, 1982, z. 2, s. 480-518.

Zgodnie z pierwotną ideą Innocentego III Szpital Św. Ducha w Rzymie przeznaczony był dla dzieci nieślubnych, pochodzących z nielegalnych związków pozamałżeńskich. Posiadanie nieślubnego dziecka w ówczesnych realiach obciążało kobietę negatywnym piętnem moralnym, było powodem wstydu, co zmuszało samotne matki do porzucania swojego potomstwa. Znaczna część matek pozbywających się dzieci wywodziła się z marginesu społecznego, ze środowisk przestępczych i zdeprawowanych. Bardzo ważną przyczyną pozbywania się dzieci były ich wrodzone i nabyte choroby i ułomności fizyczne, a także rozczarowanie matek z powodu niezgodnej z oczekiwaniami płci dziecka. Najczęściej jednak matki pozbywały się swoich dzieci z powodu nędzy<sup>12</sup>.

Porzucanie dzieci było zjawiskiem tak rozpowszechnionym, że Szpital Św. Ducha nie był w stanie zapewnić wszystkim stałego miejsca i opieki oraz wystarczających środków utrzymania. W związku z tym starano się, aby jak najwięcej podzuteków powierzyć na wyкарmienie i wychowanie kobietom mieszkającym poza szpitalem. W zamian za opiekę nad dziećmi mamki otrzymywały ze szpitala regularną comiesięczną pomoc finansową i ubraniową. Kobietom, które decydowały się być mamkami w swoich domach, szpital stawiał rygorystyczne warunki dotyczące zarówno ich zdrowia, jakości pokarmu, postawy moralno-etycznej i życia religijnego, jak i statusu materialnego. Ze względu na lepsze warunki klimatyczne i uwarunkowania obyczajowe preferowano mamki pochodzące z małych miejscowości<sup>13</sup>.

Dzieci wzięte ze szpitala na wyкарmienie i wychowanie po okresowym pobycie u swoich opiekunów musiały być bezwarunkowo z powrotem oddane do przytułku. W przypadku dziewczynek ostateczny termin powrotu stanowiło ukończenie przez nie 11 lat, chłopcy natomiast mogli przebywać poza szpitalem o rok dłużej<sup>14</sup>. Powracające od mamek dziewczęta lokowane były

---

<sup>12</sup> M. S u r d a c k i, „*Figli legittimi*” w Rzymie i w Państwie Kościelnym w XVIII wieku, „Roczniki Nauk Społecznych”, 23, 1995, z. 2, s. 87-100; t e n ż e, *Dzieci porzucone*, s. 92-95.

<sup>13</sup> Na temat mamek pozaszpitalnych zob.: C. S c h i a v o n i, *Le balie del brefotrofio dell'Archiospedale di Santo Spirito in Saxia di Roma '500 e '800*, „Archivi e Cultura”, Nuova Serie, XXV-XXVI, 1992-1993, Roma 1993, s. 177-242; M. S u r d a c k i, *Mamki w Rzymie i w Państwie Kościelnym w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (w druku).

<sup>14</sup> Wszystkie wykorzystane w artykule źródła znajdują się w Archivio di Stato di Roma w dziale tematycznym „Archivio dell'Archiospedale di Santo Spirito” (dalej cyt.: ASR). Podawane w przypisach numery sygnatur oznaczają poszczególne teczki, w których znajdują się cytowane źródła; ASR, nr 1305, Stato della Casa dell'Archiospedale di Monsignor Spada

w przytułku żeńskim *Conservatorio*, zaś podrzutki płci męskiej w szkole dla chłopców – *Scuola dei putti*<sup>15</sup>.

W *Scuola dei putti* zamieszkiwali chłopcy liczący co najmniej 7 lat. Młodzi natomiast, którzy wcześniej powrócili z rodzin zastępczych, aż do osiągnięcia wspomnianego wieku pozostawali pod opieką matek szpitalnych. Porzuceni chłopcy mogli być zatrzymywani i wychowywani w swojej szkole na koszt szpitala do dwudziestego roku życia, potem mieli być oddawani „ad artem” lub w adopcję. Tylko nieliczni, dla których nie udało się znaleźć opieki u osób spoza szpitala, mieli prawo pozostać w szkole dłużej, aż do czasu znalezienia dla nich odpowiednich opiekunów czy rodzin, które chciałyby ich adoptować. Determinacja, z jaką starano się ograniczać do minimum liczbę porzuconych chłopców w *Scuola dei putti*, wynikała z niemożności znalezienia dla nich pracy i zatrudnienia na terenie szpitala<sup>16</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że choć Szpital Św. Ducha udzielał doraźnej pomocy wszystkim porzuconym dzieciom bez względu na płeć, to jednak specjalizował się przede wszystkim w opiece nad dziewczynkami i dorosłymi kobietami. W źródłach nie spotyka się bowiem żadnych wzmianek na temat dorosłych czy starych pensjonariuszy płci męskiej – byłych podrzutek zamieszkujących na terenie przytułku szpitalnego. Świadczy to o tym, że ich tam nie było. Zresztą sama nazwa: *Scuola dei putti*, wskazuje, iż znajdowali w niej opiekę wyłącznie mali, najwyżej kilkunastoletni chłopcy. Pobyt w szpitalu, trwający z reguły od kilku miesięcy do kilku lat, stanowił w ich życiu zaledwie krótki epizod. Z chwilą adopcji lub oddania na naukę rzemiosła zrywali oni bezpowrotnie więzy ze szpitalem. Fakt, że porzuceni chłopcy nigdy nie pozostawali na stałe czy choćby do osiągnięcia wieku dorosłego w *Scuola dei putti*, świadczy, iż wszyscy, bez względu na ich wolę, byli oddawani „ad artem” lub w adopcję. Szpital Św. Ducha ani lokalowo, ani organizacyjnie nie był przystosowany do świadczenia długotrwałej opieki, do zapewnienia miejsca, pracy, wychowania czy dożywocia dorosłym mężczyznom. Inaczej było z kobietami, których stała i liczna obecność w *Conservatorio* była z góry za-

---

l'anno 1661, s. 6-8; ASR, nr 902, Visita Apostolica deputata dalla Santità di N.S. Clemente XII nel Sagro, et Apostolico Archiospedale, Casa, e Banco di S. Spirito in Sassia di Roma, principiata dall' [...] Cardinal D. Leandro Porzia Visitatore Apostolico il di 22 Settembre 1737, s. 312.

<sup>15</sup> Zarówno *Scuola dei putti* zajmujące się wychowywaniem porzuconych chłopców, jak i *Conservatorio*, w którym wychowywano porzucone dziewczęta, działały w ramach jednego przytułku istniejącego w Szpitalu Świętego Ducha. Rozdział tych instytucji podyktowany był koniecznością separowania pensjonariuszy ze względu na płeć.

<sup>16</sup> ASR, nr 64, *Relazione delle Cose di S. Spirito nell'anno 1759*, s. 79-80.

planowana i stanowiła niezbędny warunek prawidłowego funkcjonowania całej instytucji. Oprócz wykonywania różnych dochodowych prac produkcyjnych podopieczni byli personelem usługowym i pomocniczym dla wszystkich agend szpitala, pełnili wiele funkcji administracyjnych, a jednocześnie stanowiły główne źródło rekrutacji do żeńskiego zgromadzenia siostr duchaczek.

Nieobecność dorosłych podrzutków płci męskiej w przytułku była wynikiem świadomej polityki władz szpitalnych. Życie mieszkanek *Conservatorio* podlegało surowej klauzurze i niemal zakonnym rygorom. Praktykowanie takiego stylu życia przez kilkadziesiąt kobiet, ich wychowanie religijne, utrzymanie dyscypliny i przestrzeganie moralno-etycznych norm obowiązujących w instytucjach zakonnych nie byłoby możliwe w przypadku zamieszkiwania w szpitalu znacznej liczby mężczyzn.

W 1586 r. szkoła dla chłopców liczyła 63 podopiecznych<sup>17</sup>. W r. 1631 w szkole szpitalnej dla chłopców przebywało około 50 uczniów i ich liczba była w poszczególnych latach podobna<sup>18</sup>. Tym niemniej opis wizytacyjny z 26 listopada 1644 r. stwierdza dalsze zmniejszenie się stanu liczbowego podopiecznych szkoły do 35 osób<sup>19</sup>. Według innego przekazu źródłowego, pochodzącego z końca XVII stulecia, w szkole uczyło się 60 chłopców. Dwa kolejne dokumenty, tym razem z XVIII w., informują, że szkoła dla chłopców liczyła według pierwszego z nich 52, a według drugiego 60 uczniów<sup>20</sup>. Ich liczebność, zdaniem C. Schiavoniego, była jeszcze niższa i w XVII i XVIII stuleciu utrzymywała się na poziomie 30-40 osób. Według tego autora, w drugiej połowie XVIII i na początku XIX w. liczba uczniów w szkole oscylowała wokół 15-20, a sporadycznie spadała nawet do 5-6<sup>21</sup>. Zjawisko stopniowego zmniejszania się liczby chłopców znajduje potwierdzenie w raporcie inspektora G. B. Ferriniego, według którego w r. 1754 w szkole przebywało zaledwie 15 chłopców<sup>22</sup>. W porównaniu więc z dziewczętami z przytułku, których liczba w niektórych latach XVII stulecia przekraczała 1000, wychowywani w szkole chłopcy pod względem statystycznym stanowili w skali całego szpitala zjawisko marginalne.

---

<sup>17</sup> Biblioteca Apostolica Vaticana (BAV), Codice Vaticano Latino 5521, s. 3 n.; zob. też: S c h i a v o n i, *Le balie*, s. 199.

<sup>18</sup> ASR, nr 135, Anonimowy rękopis z 1631 r. (fragment „Circa gl'esposti maschi”).

<sup>19</sup> Cyt. za: S c h i a v o n i, *Le balie*, s. 200.

<sup>20</sup> ASR, nr 1296, Intorno a quello spetta a Monsignore Commendatore.

<sup>21</sup> S c h i a v o n i, *Gli infanti „esposti”*, s. 1039.

<sup>22</sup> ASR, nr 1305, Regolamenti che si praticano nell'Archiospedale di Santo Spirito in Sassia di Roma per il buon Servizio di tutti gli esposti, 1754.

Według opisu źródłowego z 1657 r. chłopcy wracający z domów mamek umieszczani byli w długim pokoju zwanym szkołą, w którym znajdowały się ławki do nauki, łóżka do spania oraz ogrzewający pomieszczenia komin. Nie wszyscy chłopcy spali jednak w takiej izbie. Prawo do noclegu tutaj mieli wyłącznie starsi podopieczni, nad którymi nadzór sprawował nauczyciel. W 1657 r. w izbie tej ustawionych było 15 łóżek. Młodszy chłopcy, wymagający jeszcze dodatkowej opieki, spali w odrębnych trzech lub czterech salach należących do ich opiekunów<sup>23</sup>. Taka sama jak w 1657 r. struktura wewnętrzna i lokalowa szkoły była również w r. 1644<sup>24</sup>.

Bezpośrednie kierownictwo i kontrolę nad szkołą dla porzuconych chłopców sprawował kapłan w podeszłym wieku, noszący tytuł mistrza szkolnego. Oprócz troski o utrzymanie ogólnego porządku i dyscypliny ciążył na nim obowiązek uczenia swoich podopiecznych dwa razy w ciągu dnia, rano i po obiedzie, umiejętności czytania, pisania, gramatyki, katechizmu, miłosierdzia i pobożności chrześcijańskiej oraz wdrażania im dobrych obyczajów i zasad dobrego wychowania. Raz w tygodniu wyprowadzał chłopców na wzgórze dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i rozrywki. Odpowiedzialny był ponadto za przydział codziennych obowiązków i prac porządkowo-usługowych na rzecz szpitala, szkoły i kościoła. Dekret wizytacyjny z 1737 r. nakazywał jednak zatrudniać do posługi w kościele nie więcej niż 6 chłopców. Porzuceni chłopcy pełnili przede wszystkim funkcje ministrantów<sup>25</sup>. Do powinności przełożonego szkoły należało także codzienne sporządzanie zamówień na wyżywienie dla swoich podopiecznych. Miał on również czuwać nad zdrowiem chłopców, a w wypadku choroby odsyłać ich na leczenie do szpitala<sup>26</sup>.

Bardzo ważnym obowiązkiem pełnionym przez przełożonego szkoły było wysyłanie chłopców na naukę zawodu oraz wyszukiwanie zaufanych rzemieślników, którzy byliby dla nich zarazem opiekunami, zwierzchnikami i nauczycielami poza szpitalem. Na tym nie kończyła się jednak rola prze-

<sup>23</sup> BAV, Codice Vaticano Latino 7941, s. 158 n.

<sup>24</sup> Cyt. za: S c h i a v o n i, *Le balie*, s. 200.

<sup>25</sup> ASR, nr 1296, Intorno a quello spetta; ASR, nr 12 bis, Ordini del Monsig. Gio. Btta. Ruini Comendatore dell'Apostolico Hospitale di Santo Spirito di Roma pubblicati sotto il di 1597; ASR, nr 902, Visita Apostolica deputata [...] 1737, s. 25; ASR, nr 905, Ordini e Decreti della Santa Visita Apostolica 1737, s. 25; ASR, nr 1414B, Stato dell'officij, provisioni, e salariati del Ven. Archiospedale di S. Spirito, tanto di Roma quanto di Campagna, ASR, nr 64, Relazione delle Cose della Casa del Eminentissimo Castelli l'anno 1759; ASR, nr 1305, Regolamenti che si praticano [...] 1754.

<sup>26</sup> ASR, nr 1305, Regolamenti che si praticano [...] 1754.

łożonego, ponieważ wspólnie z komisarzem szpitalnym był on także zobowiązany do odbywania okresowych kontroli podopiecznych oddanych „ad artem”. W trakcie wizytacji sprawdzali oni zarówno postępy oraz zachowanie chłopców, jak również sposób traktowania ich przez zwierzchników<sup>27</sup>.

Do pomocy w kierowaniu szkołą i w wychowaniu uczniów przełożony miał zastępcę. Zastępcę powoływano jedynie w konkretnej potrzebie, szczególnie w wypadku, gdy zwiększała się liczba chłopców w szkole<sup>28</sup>.

Opisane obowiązki przełożonego szkoły wyraźnie wskazują, że zasadniczym jego zadaniem było nauczanie i wychowywanie podopiecznych. Sam zresztą tytuł, jakim go określano: nauczyciel, mistrz, jednoznacznie określał jego powinności w stosunku do porzuconych chłopców. Podobnie i nazwa instytucji, w której przebywali chłopcy, sugeruje, że placówka ta miała przede wszystkim charakter szkolno-edukacyjny. Młodzi pensjonariusze mieli w niej zdobywać elementarną wiedzę w zakresie czytania i pisania, jak też uzyskać gruntowną formację religijną i moralną. Źródła nie wspominają, by chłopcy wykonywali zarobkowe prace produkcyjne na szerszą skalę. Ze względu na niedojrzały wiek wykonywali jedynie bieżące prace pomocnicze, pełnili więc m.in. funkcję chłopców stajennych, tragarzy, odźwiernych, pomocników w kuchni<sup>29</sup>. To, że nie zatrudniano ich do ciężkich robót, świadczy, iż nie byli oni jeszcze w stanie im sprostać. Potwierdza to również fakt, że do rzemieślników wysyłani byli w bardzo młodym wieku i dopiero u nich rozpoczęli naukę różnorodnych kunsztów, zdobywali praktykę oraz podejmowali prawdziwą pracę zarobkową. W przeciwieństwie więc do dziewcząt zdobywających praktyczne przygotowanie do życia dorosłego w *Conservatorio* chłopcy swoją zawodową edukację odbywali poza szpitalem. Nie znaczy to, że wszyscy bez wyjątku wychowankowie szkoły dla porzuconych chłopców kończyli swoją edukację na nauce czytania i pisania oraz katechizmu, a w dalszej przyszłości na praktycznej nauce rzemiosła. Niektórzy z nich, bardziej zdolni, podobnie jak podopieczni innych placówek charytatywnych w Rzymie, kierowani byli na studia lub do kapłaństwa. W takich okolicznościach opuszczali oni mury Szpitala Św. Ducha, a następnie wysyłani byli na dalszą naukę do odpowiednich instytucji<sup>30</sup>. Przykładem na to, że przełożeni szpitala starali się bardziej utalentowanym chłopcom umożliwić zdobycie wykształcenia

---

<sup>27</sup> ASR, nr 902, Visita Apostolica deputata [...] 1737; ASR, nr 905, Ordini e Decreti della Santa Visita Apostolica 1737, s. 25.

<sup>28</sup> S c h i a v o n i, *Gli infanti „esposti”*, s. 1038-1039.

<sup>29</sup> Tamże, s. 1039-1040.

<sup>30</sup> Tamże.



w szerszym wymiarze, tak by mogli w przyszłości pełnić wyższe funkcje w społeczeństwie, jest rozporządzenie wydane w 1587 r. przez komandora szpitalnego Giovanniego Battistę Ruiniego. Apelował on do przełożonego szkoły, aby uczył swoich podwładnych nie tylko pisania, czytania i posługiwania się liczydłami, co dotychczas czynił, lecz także gramatyki, przede wszystkim zaś zwracał uwagę na chłopców o uzdolnieniach humanistycznych. Zalecił, żeby tak zorganizował im czas i rozkład zajęć, aby mogli poświęcić się służbie Kościołowi i studiom<sup>31</sup>.

Opieką nad porzuconymi chłopcami przebywającymi w szkole szpitalnej oraz ich pielęgnacją zajmowały się cztery, rzadziej trzy kobiety – *donne dei putti*. Funkcję tę pełniły zawsze starsze wychowanki *Conservatorio*<sup>32</sup>. W 1657 r. wszystkie opiekunki chłopców miały po około 50 lat. Zdarzało się jednak, np. w latach dwudziestych i trzydziestych XVII w., że liczyły ponad 60, a nawet ponad 70 lat, jakkolwiek w tym samym czasie spotykało się i młodsze opiekunki, 25- czy 40-letnie<sup>33</sup>. Zasadniczym zadaniem tych kobiet było pielęgnowanie chłopców, dbanie o ich czystość i higienę, jak też sprzątanie pomieszczeń, w których mieszkali. Miały m.in. obowiązek myć swoim podopiecznym głowy w każdą sobotę wieczorem. Ich zadaniem było również zaopatrywanie chłopców w ubrania oraz pranie, naprawianie, łatanie ich odzieży. Opiekunki przygotowywały też pożywienie i nadzorowały podopiecznych w czasie posiłków. Kobietom wyznaczonym do opieki nad chłopcami ze szkoły pozwalano pracować wyłącznie na rzecz swoich podwładnych, zabraniano im natomiast wykonywania jakichkolwiek prac dla siebie, np. przędzenia nici czy wełny, co zresztą mimo zakazu często się zdarzało<sup>34</sup>. Regulamin z 1657 r., określający powinności opiekunek stwierdzał, że mają one traktować swoich podopiecznych jak własne dzieci, zaspokajać ich wszystkie potrzeby w zakresie wyżywienia, wychowania, czystości i higieny oraz organizować ich zajęcia w ciągu dnia, m.in. wysyłać rano o ustalonej

<sup>31</sup> ASR, nr 12 bis, Ordini del Monsig. Gio. Btta. Ruini [...] 1587.

<sup>32</sup> ASR, nr 1305, Offizio della Priora del Conservatorio 1661; ASR, nr 27, Ospedale di Santo Spirito 1658. Rubricella delli Salariati di S. Spirito; ASR, nr 1305, Nota della Famiglia della Casa di S. Spirito di Roma; ASR, nr 1414, Nota della Famiglia della Casa di Santo Spirito di Roma, o provisione di essa.

<sup>33</sup> S c h i a v o n i, *Le balie*, s. 201-203.

<sup>34</sup> ASR, nr 12 bis, Ordini del Monsig. Gio. Btta. Ruini [...] 1587; ASR, nr 1305, Offizio della Priora del Conservatorio 1661; ASR, nr 1305, Regolamenti che si praticano [...] 1754.

godzinie na naukę do szkoły, a wieczorem pilnować, aby chłopcy chodzili spać o odpowiedniej porze<sup>35</sup>.

Jednym z ważniejszych zadań realizowanych w stosunku do podopiecznych szkoły dla chłopców, podobnie jak w wypadku dziewcząt przebywających w *Conservatorio*, było wychowanie religijne i nauczanie zasad wiary katolickiej. Jak już wspomiano, za kształcenie i rozwój duchowo-religijny chłopców odpowiedzialny był w głównej mierze przełożony. Faktycznie jednak o ich edukację religijną dbali wszyscy związani ze szkołą nauczyciele i kapłani, którzy uczyli chłopców zarówno katechizmu, jak i pisania, czytania oraz sztuk, kunsztów, do których przejawiali skłonności i uzdolnienia<sup>36</sup>. Przykładowo: w 1759 r., zgodnie z instrukcją, nauki katechizmu zobowiązany był udzielać co 15 dni kanonik Ambrosetti<sup>37</sup>.

W rozbudzaniu gruntownej wiary i pobożności uczniów szkoły istotne znaczenie miało prowadzenie aktywnego życia sakramentalnego. Częste przystępowanie do sakramentu pojednania umożliwiała stała obecność spowiednika<sup>38</sup>. Starsi chłopcy, którzy mogli przystępować do spowiedzi i komunii św., zobowiązani byli spowiadać się raz w miesiącu. Do stałych obowiązków podopiecznych szkoły należało również codzienne uczestnictwo w porannej mszy św. Mieli oni iść na mszę do kościoła dwójkami, z należytą skromnością i w obecności stałego przewodnika. Nikt pod żadnym pozorem nie mógł się oddalać i wychylać z ustalonego szyku. Chłopcy umiejący śpiewać należeli do chóru, uświetniającego codzienne poranne msze św. Zobligowani oni byli do szczególnej dyscypliny i podlegali nauczycielowi muzyki, którego w czasie uroczystości i nabożeństw kościelnych mieli bezwzględnie słuchać; uczył on ich muzyki i śpiewu. Chłopcy śpiewający w chórze ubrani byli w komże, mieli odznaczać się wzorową czystością i schludnością. Wychodzenie na poranne msze św. i na chór stwarzało sprzyjające warunki i okazje do odłączania się z grupy i włączenia się po kościele, szkole, a nawet oddalania się poza teren szpitala, co zdaniem przełożonego generalnego Giovanniego Battisty Ruiniego stanowiło w 1587 r. główne wykroczenie ze strony chłop-

---

<sup>35</sup> BAV, Codice Vaticano Latino 7941, s. 158 n.; zob. też: S c h i a v o n i, *Le balie*, s. 200-201.

<sup>36</sup> ASR, nr 3098, nie datowany i anonimowy rękopis zaczynający się od podtytułu „Piazza dell’Operi Pie di Roma 3”.

<sup>37</sup> ASR, nr 64, *Relazione delle Cose [...] 1759*, s. 80-81.

<sup>38</sup> ASR, nr 1305, *Ordini per la Chiesa di San Tecla e per i Confessori delle Monache 1660*, [w:] *Notificazione sopra varie providenze riguardanti il regolamento e buon’ordine del Conservatorio di S. Spirito*. In Roma MDCCCXVI (dalej cyt. NSVP), s. 33-34.

ców. Chcąc zapobiec tym nieprawidłowościom i marnotrawieniu czasu, ustalono dokładnie godziny wychodzenia do kościoła, określono czas modlitw i śpiewu, a także porę powrotu do szkoły. Wszelkie odstępstwa od przyjętego harmonogramu oraz wyjścia chłopców na zewnątrz szpitala, w tym także w celu uczestniczenia w chórze w innych kościołach, były rygorystycznie zabronione. Mogły następować jedynie za osobistym pozwoleniem komandora lub nauczyciela muzyki. W 1587 r. oprócz wyżej wymienionych osób oraz przełożonego szkoły prawo nadzoru nad chłopcami, szczególnie w czasie odprawiania praktyk religijnych, miał również przełożony kościoła szpitalnego. Uprawniony był on do korygowania zachowania chłopców oraz do wymierzania im różnorodnych kar w wypadku, gdyby postępowali niezgodnie z normami moralno-obyczajowymi. Ogólnie wszyscy przełożeni, związani w jakikolwiek sposób z kierowaniem szkołą i wychowaniem chłopców, zobligowani byli do traktowania swoich podopiecznych jak własnych dzieci, zaspakajania wszystkich ich potrzeb w zakresie wyżywienia, ubrania, zdrowia, spania oraz do dostarczania im przedmiotów nieodzownych do nauki<sup>39</sup>.

Uzupełniając rozważania na temat życia religijnego chłopców, należy dodać, że ci z nich, którzy znali różaniec czy koronkę, zobowiązani byli odmawiać je na głos w kościele, podobnie jak i litanie<sup>40</sup>. Istniał również zwyczaj głośnego czytania przez jednego z uczniów lektury religijnej<sup>41</sup>.

Z wychowaniem religijnym wiązała się ściśle edukacja moralno-etyczna, nauczanie dobrych obyczajów i dyscypliny. Wyrazem troski o tę sferę życia porzuconych chłopców było zachowywanie przez nich klauzury.

Pod nieobecność nauczyciela, bez zgody przełożonego szpitala, do szkoły nie mogła wchodzić żadna osoba, w tym również uczniowie innych szkół. Szczególnie zabronione były wszelkie indywidualne kontakty wychowanków z osobami dorosłymi. Żaden mężczyzna mieszkający czy pracujący w szpitalu nie mógł zbyt długo rozmawiać z chłopcami ani ofiarować im jakiegokolwiek rzeczy; nie mógł też wchodzić z nimi w zażyłość i poufałość, pieścić ich i głaskać, sprowadzać do swoich pokoi. Z kolei podopieczni szkoły nie mogli pod żadnym pretekstem przyjmować i przechowywać bez odpowiedniego pozwolenia prezentów ani pieniędzy, a jeśli już wzięli jakiś podarunek, musieli go natychmiast przekazać swojemu nauczycielowi. W wypadku złamania powyższej zasady groziły im kary, które miał prawo zarządzać przełożony

<sup>39</sup> ASR, nr 12 bis, Ordini del Monsig. Gio. Btta. Ruini [...] 1587, s. 12-14.

<sup>40</sup> Tamże, s. 12.

<sup>41</sup> ASR, nr 1414B, *Stato dell'officij*, s. 22-23.

szkoły. W trosce o zachowanie dobrych obyczajów nakazano, aby podopieczni szkoły spali maksymalnie od siebie odseparowani. Zabroniono im przechodzenia w nocy do łóżek kolegów. Utrzymaniu porządku moralnego i dyscypliny miała służyć paląca się całą noc lampka<sup>42</sup>. Nad snem chłopców czuwał przełożony szkoły, który rezydował w pobliżu ich sypialni. Zdarzało się jednak, że wbrew regulaminowi opuszczał on swoją kwaterę, pozostawiając podopiecznych zamkniętych w sypialniach bez żadnej opieki, w najbardziej niebezpiecznych dla nich godzinach. Chcąc zapobiec wynikającym z tej nieprawidłowości zagrożeniom, w 1759 r. nakazano przełożonemu szkoły, by całą noc spędzał w swoim pokoju<sup>43</sup>. Regulamin wydany 5 lat wcześniej nakazywał nawet, aby jego łóżko stało w sypialni chłopców, co miało mu umożliwić skuteczniejszą kontrolę ich zachowania. Jednocześnie w regulaminie zaznaczono, że każdy z wychowanków szkoły musi mieć do dyspozycji własne łóżko<sup>44</sup>.

Utrzymanie należytnej dyscypliny i subordynacji wśród wychowanków szkoły wymagało ciągłej czujności i kontroli ze strony przełożonych i opiekunów. Wykorzystując chłopców do posługi na rzecz szkoły, np. wysyłając po wodę, pilnowano, aby towarzyszyła im zawsze jakaś dorosła osoba. Obowiązywał ich również w takich wypadkach surowy zakaz samowolnego oddalania się i chodzenia w inne miejsca. Sytuacjom takim sprzyjały wyjścia chłopców „al monte” – na górę (chodzi tu o posiadłość szpitalną „Monte Romano”). Chłopców w czasie drogi obowiązywał ustalony szyk. Dbano szczególnie o to, aby podczas wymarszu, pobytu na górze i powrotu nie spotykali się oni zarówno z innymi osobami ze szpitala, jak i z obcymi, nie oddalali się z grupy oraz zachowywali skromność. W trakcie tego rodzaju „wycieczek” chłopcom miał towarzyszyć stały przewodnik, który miał prawo chłostać i smagać batem wszystkich nieposłusznych.

Zachowana baza źródłowa nie daje zbyt dużych możliwości odtworzenia dokładnego rozkładu codziennych zajęć obowiązujących wychowanków szkoły. Wiadomo jedynie, iż każdego dnia uczestniczyli oni w śpiewanej mszy św. Po jej zakończeniu i godzinnej pracy byli natychmiast odsyłani przez nauczyciela muzyki, w towarzystwie osoby akompaniującej, do szkoły na naukę gramatyki. Następnym punktem porządku dnia był obiad, po którym w okresie Wielkiego Postu chłopcy kierowani byli do nieokreślonych bliżej,

<sup>42</sup> ASR, nr 12 bis, Ordini del Monsig. Gio. Btta. Ruini [...] 1587, s. 11, 14.

<sup>43</sup> ASR, nr 64, Relazione delle Cose [...] 1759, s. 81.

<sup>44</sup> ASR, nr 1305, Regolamenti che si praticano [...] 1754.

dwugodzinnych zajęć praktycznych<sup>45</sup>. Zachowany i odnaleziony w źródłach dość lakoniczny opis rozkładu dnia nie przedstawia codziennych obowiązków i zajęć chłopców. Bez wątplenia młodociani wychowankowie szkoły spożywali również śniadanie i kolację, mieli wyznaczony czas na odpoczynek, a także modlili się przed snem i w czasie posiłków.

Nie da się także dokładnie opisać jadłospisu szkoły przytułkowej. Spożywanie stałych posiłków, przygotowywanych przez kucharza, odbywało się w wydzielonej jadalni. Osobą odpowiedzialną za ich jakość, ilość, kompozycję i organizację był stolnik. To on dawał dzwonkiem znak do rozpoczęcia jedzenia, zajmował się nakrywaniem i obsługą stołu, przynosił potrawy i napoje, dbał o czystość obrusów i prawidłową dystrybucję wiktów należnego każdemu uczniowi, pilnował, aby wino było w odpowiednim stopniu rozwodnione. Troszczył się także o wygodę przy spożywaniu posiłków oraz o właściwe zachowanie oraz dyscyplinę podczas jedzenia, strzegąc, aby żaden z chłopców nie wiercił się i nie odchodził od stołu bez jego zgody. Szczególnie zaś dbał o nabożną atmosferę w czasie jedzenia, pobłogosławienie stołu i odmawianie modlitw dziękczynnych<sup>46</sup>. Wspólne posiłki z chłopcami spożywać miał zawsze zastępca przełożonego szkoły, zgodnie z regulaminem z 1587 r. nie mógł bowiem nigdy pozostawiać swoich podopiecznych samych<sup>47</sup>. Według regulaminu z 1754 r. wspólne spożywanie posiłków z chłopcami obowiązywało również przełożonego szkoły<sup>48</sup>.

Spożywanie posiłków dozwolone było wyłącznie w jadalni, i to w określonych godzinach. W związku z tym zakazano wszystkim oficjałom i urzędnikom szpitalnym dodatkowego wydawania wiktów – zarówno w jadalni, jak i poza nią – bez zgody osób bezpośrednio za to odpowiedzialnych. Chcąc zapobiec rozpowszechnionemu zjawisku marnotrawienia żywności, zabroniono chłopcom wynoszenia chleba poza stołówkę. W niektórych porach roku i w sytuacjach wyjątkowych przełożeni mogli zarządzić przydzielenie dodatkowych porcji chleba i żywności. Dotyczyło to na przykład podupadłych na zdrowiu wychowanków<sup>49</sup>.

Lakoniczność informacji źródłowych sprawia, że nie można nic dokładnego powiedzieć o ilości i rodzajach posiłków, jak też o godzinach ich spożywania. Z dokumentów źródłowych wynika jednak, że zależało to od sezonu. Na

<sup>45</sup> ASR, nr 12bis, Ordini del Monsig. Gio. Btta. Ruini [...] 1587, s. 14.

<sup>46</sup> Tamże, s. 11-12.

<sup>47</sup> Tamże, s. 12.

<sup>48</sup> ASR, nr 1305, Regolamenti che si praticano [...] 1754.

<sup>49</sup> ASR, nr 12bis, Ordini del Monsig. Gio. Btta. Ruini [...] 1587, s. 11-12.

mocy regulaminu z 1587 r., w porze zimowej „la colatione” wydawano wychowankom szkoły tylko raz w ciągu dnia – po wysłuchaniu mszy św. Latem natomiast posiłek ten przysługiwał chłopcom dwukrotnie: rano po mszy św. i po nieszporach. Od pory roku zależał również przydział napoi: w zimie picie wydawane było chłopcom dwa razy dziennie, latem trzykrotnie<sup>50</sup>.

Na podstawie fragmentarycznych przekazów źródłowych niewiele można stwierdzić na temat codziennego wyżywienia chłopców. Dokument pochodzący prawdopodobnie z końca XVIII w. informuje, iż uczeń przebywający w szkole otrzymywał każdego dnia mięso, 3 bochenki czarnego chleba, 12, 13 lub 15 kufli wina, na wieczór sałatę oraz ocet, oliwę i sól. W piątki i soboty wydawano po jednym jajku oraz ser owczy. Cytowany dokument potwierdza, iż wyżywienie chłopców w okresie Wielkiego Postu było inne niż w pozostałych porach roku. Podstawę jadłospisu dla 49 uczniów szkoły stanowiły w tym czasie ryby, a także oliwki, słodkie winogrona i rodzynki oraz orzechy. Pozostałych 11 uczniów było zapewne zwolnionych z przestrzegania ograniczeń, bowiem zamiast ryb otrzymywali mięso<sup>51</sup>. Należy sądzić, że wśród tych, których nie dotyczył obowiązek przestrzegania postnego jadłospisu, byli przede wszystkim chorzy i bardzo młodzi. Wychowankowie szkoły korzystali również z nadzwyczajnych przydziałów żywności i podarków, wydawanych z okazji ważniejszych świąt czy uroczystości kościelnych. Przykładowo w 1707 r. w okresie karnawału rozdano im 32 kawałki szynki, w dzień św. Marcina – po jednym funcie wędlin, a na Boże Narodzenie ponownie przydzielono im 17 kawałków szynki<sup>52</sup>.

Wiele przedstawionych wyżej punktów regulaminu życia codziennego podopiecznych szkoły ukazanych jest w formie postulatywnej. Z reguły miały one charakter reformatorski: świadczyły o dotychczasowym rozprężeniu i łamaniu dyscypliny, a zarazem zmierzały do naprawy sytuacji. Niektóre zachowane źródła wyraźnie potwierdzają, że wydawane zalecenia i regulaminy nie zawsze były należycie respektowane tak przez podopiecznych szkoły, jak i jej personel. Szczególnie wiele zastrzeżeń budziło postępowanie wycho-

---

<sup>50</sup> Tamże, s. 12-14. Termin „la colatione” w dosłownym dzisiejszym znaczeniu oznacza śniadanie. W powyższym źródłowym kontekście należy go tłumaczyć raczej jako posiłek. Nie jest bowiem możliwe, aby śniadanie wydawano po nieszporach odbywających się wieczorem. Było to więc z pewnością coś w rodzaju podwieczorku poprzedzającego latem właściwą kolację.

<sup>51</sup> ASR, nr 1296, *Intorno a quello spetta [...]*.

<sup>52</sup> ASR, nr 1414, *Salariati dell’Ospedale descritti in Ruollo a’ parte, che si spedisce, e paga ogni due mesi.*

wawców, przełożonych i opiekunów porzuconych chłopców, a także złe warunki lokalowe. Krytyczną ocenę funkcjonowania szkoły znajdujemy już w jednym ze źródeł z końca XVI wieku. W r. 1586 narzekano przede wszystkim na słaby poziom wykształcenia chłopców, niedostateczną nad nimi opiekę, jak również na małe zaangażowanie podopiecznych w codzienne prace i zajęcia w szkole<sup>53</sup>.

Wiele krytyki ogólnej sytuacji panującej w szkole dla chłopców zawiera relacja z 1631 r. Z uwagi na brak miejsca w sypialni chłopcy spali po kilku na jednym łóżku. Na dodatek przełożony szkoły spał w takim miejscu, że nie mógł stamtąd obserwować w nocy sypialni swoich podopiecznych. Sam lokal szkoły, połączony z sypialnią, mieścił się na poddaszu budynku szpitalnego, wskutek czego uczniowie zimą marzli. Stwierdzono również ogromne zaniedbania ze strony przełożonego w zakresie nauki i wychowania religijno-duchowego, jak też ćwiczeń i zajęć praktyczno-fizycznych, przygotowujących chłopców do przyszłego zawodu. W celu uzdrowienia sytuacji zarządzono przebudowanie sypialni, aby umożliwić chłopcom spanie w pojedynkę, zorganizowanie miejsca do spania dla przełożonego w taki sposób, aby ułatwiało mu to sprawowanie kontroli nad podopiecznymi, a także zainstalowanie dodatkowego ogrzewania. Nakazano również zmianę przełożonego. Nowy przełożony miał się odznaczać większą niż poprzednik roztropnością, gorliwym miłosierdziem oraz zaangażowaniem w dzieło kształcenia i wychowania uczniów. Aby zmobilizować go do większego poświęcenia i wysiłku na rzecz szkoły, postanowiono zwiększyć jego wynagrodzenie, a także przydzielić pomocnika, tzw. korepetytora zajmującego się nauczaniem. Przeciwdziałając dotychczasowemu lenistwu i marnotrawieniu czasu, zalecono zaangażować porzuconych chłopców do zajęć praktycznych i nauki kunsztów na terenie szkoły, co miało być korzystne zarówno dla nich samych, jak i dla instytucji. Lepsze przygotowanie podopiecznych do zawodu miało zarazem przyczynić się do tego, żeby rzemieślnicy chętniej brali ich do pracy i na służbę<sup>54</sup>.

O tym, że życie chłopców w szkole mimo upływu czasu niewiele zmieniło się na korzyść, świadczy relacja z wizytacji odbytej w 1679 r. Informuje ona mianowicie, że ze względu na ciasnotę szkoła jest bardzo niewygodna, natomiast z uwagi na lokalizację na niskim parterze panuje w niej ustawiczna wilgoć i ciemność. Tak niewygodne i uciążliwe warunki lokalowe wpływały

<sup>53</sup> BAV, Codice Vaticano Latino 5521, s. 3; zob. też: S c h i a v o n i, *Le balie*, s. 199.

<sup>54</sup> ASR, nr 1305, Anonimowy rękopis z 1631 r. (fragment „Circa gl'esposti maschi”).

na bardzo złą kondycję jej mieszkańców. W większości byli chorzy, zarażeni świerzbem, pokryci strupami<sup>55</sup>.

Opisane problemy, pomimo nakazu dokonania reform i wprowadzenia środków zaradczych, nie były korygowane i miały charakter stały. Stwierdzone w trakcie wizytacji z 1740 r. nieprawidłowości były wiernym odbiciem nadużyć napotykanych ponad sto lat wcześniej. Wizytator zauważył ogromne zaniedbania w opiece nad chłopcami, przede wszystkim w zakresie ich higieny, czystości, ubierania, żywienia oraz ogólnego zarządu. Liczba podopiecznych szkoły była zbyt duża, wskutek czego przełożeni nie troszczyli się, aby oddawać ich do rzemieślników na naukę zawodu. Brak opieki powodował, że wielu z nich prowadziło łajdacki i włóczęgowski tryb życia. Podczas wycieczek poza szpital chłopcy nie przestrzegali porządku i ładu, nie zachowywali się z odpowiednią pokorą i gorliwością, byli brudni i źle ubrani, nosili bowiem na głowie berety zamiast regulaminowych kapeluszy. Po wizytacji, w celu uzdrowienia tego stanu, zarządzono wiele reform. Zwolniono przede wszystkim przełożonego szkoły, zastępując go nowym, bardziej zdolnym. Pozbityo się również dwóch kobiet opiekujących się chłopcami, a na ich miejsce przyjęto inną, mającą lepiej troszczyć się o podopiecznych. Nowego przełożonego obarczono obowiązkiem nauczania chłopców nawet po południu, w zależności od ich zdolności i talentu, zasad wiary świętej, pisania, czytania, posługiwania się liczydłami oraz łaciny. Jego powinnością było ponadto troszczyć się o sprawiedliwe zaopatrywanie chłopców w wikt, wyprowadzanie podopiecznych kilka razy w ciągu dnia na spacer, a także sprawowanie ogólnego nadzoru nad kobietą wyznaczoną do opieki nad chłopcami, pilnowanie, by w pracy opiekuńczej kierowała się miłosierdziem i miłością, utrzymywała chłopców w czystości oraz aby w czasie spacerów nakrywali oni głowy kapeluszami, nie zaś beretami<sup>56</sup>.

Liczne decyzje podjęte w trakcie wizytacji z lat 1737-1749 nie zmieniły w sposób radykalny na lepsze sytuacji w zakresie ogólnej dyscypliny w szkole dla chłopców. Jeden z największych reformatorów szpitala, Ferrini, sprawujący w latach 1728-1759 funkcję inspektora szpitalnego i wicekomisarza do spraw podrzutków, pod koniec swojej kadencji zanotował bowiem, że w szkole panuje straszny nieporządek i zaniedbania w opiece nad chłopcami, którzy na dodatek nie byli zbyt pilni i nie przykładali się do nauki.

---

<sup>55</sup> ASR, nr 902, Visita Apostolica deputata [...] 1737, s. 56.

<sup>56</sup> Tamże, s. 56, 311.



THE SCHOOL FOR BOYS AT THE HOLY GHOST HOSPITAL  
IN ROME IN THE 16<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> CENTURIES

## S u m m a r y

The Holy Ghost Hospital was founded in Rome in 1198 by Pope Innocent III, and run by Holy Ghost Fathers. For many centuries it was the largest charitable institution in the whole Christian world. First of all, however, it played an exceptional role as a poor-house for abandoned children, most of them were illegitimate. On average, about 1000 children annually were left at that institution in the period of the 17<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> centuries. The abandoned children were left to be fed and brought up by substitute families with which they stayed until they were 11 (girls) or 12, and then returned to the hospital. The girls were then placed in a special ward, called "conservatorio", and the boys stayed in a separate room: "scuola dei putti" (a school for boys). Contrary to the "conservatorio", where there were always a few hundred girls, in the school for boys the number of residents was always about ten times lower and oscillated between 30 and 50 people.

Having returned to the hospitals, boys stayed relatively shorter periods in the "scuola dei putti". They were cheap workforce, therefore they could find jobs with artisans, were taken as servants or apprentices. Sometimes, like the girls, they were adopted.

The man who took care and supervised the school for abandoned boys was a priest called school master. It was his job to keep order and discipline and to teach his charges to read, write, to teach them grammar, catechism, mercy, Christian piety, good manners and principles of good behaviour. The very name of the institution in which the boys stayed suggests that it had, above all, an educational character. Young residents were to gain some elementary knowledge as regards reading and writing, and to acquire basic religious and moral formation. Apart from religious practices and study, the boys were obliged to carry out some auxiliary jobs on behalf of the hospital. Thus they worked as stable boys, porters, caretakers, and kitchen helpers. Those who were talented in singing and music took part in the church choir, and the most talented were sent to universities or theological seminaries. The abandoned boys stayed for some time in their school, about a few months or years, and then, as it has been mentioned, were sent to artisans, where they continued their education and prepared themselves for adult life in a normal society.

*Translated by Jan Kłos*